

Abradab Rahim Kleszcz, Babeł

Ref.:

życie jak ze snu, kiedy idę do roboty swej
powie mi wielu – nie masz prawdziwej roboty, ej
uczyli w domu, by wylewać siódme poty
a ja wolę wypierdziu z tej całej Waszej Golgoty

ABRADAB

pracuj nad stylem i trzymaj chwilę, bo życie krótkie
i ruszaj tyłek, na czarną chwilę odkładaj dutki
chcesz być debilem albo leniem, odczujesz skutki
będziesz wspomnieniem jak sześć lat podstawówki

donośne brzmienie i pod ciśnieniem jak silnik Diesla
mocne kopcenie, samospalenie, niepotrzebna iskra
długie korzenie i oddalenie, własny pryzmat
gdy na tej scenie ćwierć wieku pyskiem pizgam

muszę mieć luźną banię, muszę mieć święty spokój
a to zapierdalanie chyba jest dla idiotów
niepotrzebne gadanie, niepotrzebny wór prochów
żebym na zawołanie zawsze gotów był do lotu

więc najlepiej ze mnie zejdz, zegar zatrzymaj za pięć
zamiast filmu kilka zdjęć, zamiast spieć to lepiej skreć
kiedy zejdziesz mi z dyni, będę spokojnie kminił
więc nie zajmuj mi linii, problem znika jak Houdini

Ref.

KLESZCZ

koguciku z rana piej
wietrze silny w żagle wiej
baba z wozu, koniom dobrze
wciskam plej i robię tutaj pogrzeb

robię pogrzeb swoim troskom
będzie dobrze, wiem to, bo mam moc boską
nie igram z losem, a igra ze mną los
będzie dobrze, wiesz, wiesz podbijam kosmos

łapię za pysk wenę, będę pisał, będę Supermanem
będę He-Manem, X-Menem, będę antygenem na chuuujnię
którą widzę tu wokół mnie
dobrze Tobie radzę, lepiej Ty nie prowokuj mnie

oo Panowie, Panie, zapraszam na zapierdalanie rymami
a one w bani będą Wam siedziały długo
będą ryły dynię, będzie gruuubo, będą ryły dynię
będą, będą ryły ucho

odrzucam to wszystko, co mocno mi ciąży, wyrzucam na zawsze kotwice
napelniam się helem i lecę do góry po swoje, bo jedno mam życie
lecę do góry jak Jurij Gagarin, widzieli mój ogień i wszyscy płakali
to złota rakieta, a nie z żadnej stali; bujaj się, bujaj, jebać Aviomarin

beng! tutaj werbel, stopa, dźwięk
flow, wokół i w tym sęk
to jest paliwo moje, ja lecę po swoje
jak Grecy na Troję

jak Dawid Goliata, ja też się nie boję
mam szerszeni rój i wszystkie oswoję
wszystkie oswoję bzzz, bzzz, pozdro bzy

Ref.

RAHIM

Ene, due, rabe! Oto Rahu z Kleszczem i dAbem

Robią to, jak nie robi żaden. Czy ktoś sądzi, że przez przypadek?

Istny crème de la crème przed obiadem. Sprawdź tę babę jak trzęsie zadem. To jak żegluga po fal

„Nowe jutro” jak mięso z soi. Hit 8-bit, retro – ARKanoid

Przed występem swoje odstoisz jak na Kempie wstęp do toi toii

O tym napisze każdy tabloid. Dumping? ktoś próbuje nas wydoić

Sampli nie ma, ale coś się kroi. Mamy Grand Prix, nadjeżdża bolid

Tak to widzę – spuszcza przyłbicę, wbijam przed szereg

Katowice – dźwigam kotwicę, znów ruszam w teren

Białolice twarze w pogoni, choć to nie berek

Biadolicie nawet, gdy to Wasz szczęśliwy numerek

Choć wyglądam na postać nieufną, wiem, że to świnie prowadzą ku trufiom

Tutaj od basów bębenki puchną, więcej do pieca jak węgla szuflą

Przed nią ciii, ale powiedz funflom, podziel się dobrą nowiną jak lufką

Będę liczył się z każdą złotówką, zanim zacznę szastać gotówką